

SŁOWO

Wilno, Wtorek 18 maja 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82.
Administracja 228. Administracja czynna jest od godz. 9-jej do 4-jej po poł.
Sekretarz Redakcji: przyjmuje codziennie od 12-jej do 1-jej.

BRASŁAW — Księgarnia Koła Polskiej Macierzy Szkolnej
BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LANDWARÓW — Welke Aleksander — Sprzedaż Dzienników
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska

NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nancz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 16 — sklep „Kultura”
PIŃSK — Kościński 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia Tow. „Ruch”
SŁONT — Studenka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowaryszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECIANY — Księgarnia „Oświata” — Rynek 2
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal, cena jednego nr-u 20 gr.

Opłata pocztowa wliczona w ryczałtem. Redakcja nie odpowiada za niezapłacone w zwrot. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmiarów ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-
limetr 50 gr. Kromka reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranic-
czne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i z tekstem
6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Równanie bez znaku równania

Od roku 1926 przez dłuższy czas mieliśmy okres względnej ciszy na od-
cinku reformy rolnej. Jedyną treścią
prace urzędów ziemskich była właściwa
przebudowa ustroju ziemskiego, jak ko-
masacja, znoszenie szlacheckości i t.p.
i prace tych nie miały żadnego likwi-
dacyjnego charakteru, nie miały żadnego
zawołania do walki z własnością
rolną, nie miały żadnego charakteru
reformy rolnej. W tym czasie
wieloletni proces reformy rolnej
w Polsce przebiegał w sposób
niezwykły. W tym czasie
wieloletni proces reformy rolnej
w Polsce przebiegał w sposób
niezwykły.

Różne potraktowanie gospodarstw o
różnej wielkości w ustawodawstwie od-
dłużeniowym, było pierwszym oficjal-
nym stwierdzeniem, że stan faktyczny
w stosunkach między własnością drob-
ną a większą... jest stanem nie-
normalnym, że należy do dwójki grupy od-
dzielić. Tu też należy zacząć początek
odrodzenia poglądów o przeciwności
interesu, poglądów, które po wal-
kach w izbach rolniczych i w dobrowol-
nych organizacjach przystąpiły się
wieloletni proces reformy rolnej
w Polsce przebiegał w sposób
niezwykły.

Może mylimy się chronologicznie,
ale wydaje się, że w sprecyzowanej i
nieobwiniawej w bawelnej formie, żąda-
nie takie padło po raz pierwszy jako
hasło ogólne z lam organu Centralnego
Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych,
kiedy niejaki p. Podrypało wołał z pa-
tosem, iż zbrodnia wobec narodu jest
dalej tolerowanie istnienia własności
rolnej w Polsce.

Inspirowane przez pewne sfery has-
to zaczęło zataczać coraz szerszy krąg
zi, docierając do najdalejzych zakątków.
Spokojna dotychczas powierzchnia za-
falowała. Hasło jest rzucone bez prze-
wy przez coraz to nowe ręce, by po-
wierzchnia ani przez chwilę nie wyró-
wnała się, by wytworzyć się pozór ist-
nienia wirów w głębi. Do rzućcia has-
ta zmobilizowano wszystkich kogo się
tylko dało: prasę rolniczą i nie rolni-
czą, organizacje dobrowolne, związki
zawodowe. Organ urzędowy Związku
Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-
Gospodarczych żąda stworzenia 1 mi-
lionu nowych drobnych gospodarstw
od 2 do 5 ha.

Pozór — oczywiście pozór, bo wirów
w głębi niema, bo dół odwrotnie, dą-
żąc do spokojnej pracy, mają dość jas-
nej polityki.

Weźmy, chociażby nasz teren, — jak
brzmiały uchwały powzięte przez gromad-
dy powiatu wileńsko-trockiego, o któ-
rych niedawno donosiliśmy w związku
z akcją generała Żelazowskiego? Nie
ma tam żądań likwidacji własności
rolnej, natomiast jest żądanie
naśmiesznych kar za warcholstwo, za
zakłócanie spokoju.

Ofensywa podjęta w celu zniesienia
z powierzchni ziemi własności nicie-
pskiej spotkała się oczywiście z rea-
cją. Sejm również był widownią ście-
rających się poglądów. Prasa nie mog-
ła narzekać na brak materiału do omó-
wienia. Przypominały się czasy 18-go
i 19-go roku, kiedy reforma rolna fas-
cynowała wszystkie umysły.

Przebieg dożeni do absurdu
rozdrobnienia ziemi wysuwane były
głównie trzy argumenty:

1. własność niechłopska lepiej gospo-
darzy, jest produktywniejsza, zaspaka-
ja zapotrzebowanie rynku wewnętr-
znego i zewnętrznego, posiada lepsze
warunki do uprzemysłowienia warszta-
tu pracy, ona stanowi potencjał rolni-
czy obronności Państwa.

2. rozparcelowanie własności nie-
chłopskiej nie rozwiązuje zagadnienia
przeludnienia wsi, — za mało jest tej
ziemi do rozparcelowania, za mało tych
z których nadmiar ludności rolniczej
składa się;

3. stworzenie nowych niewystarczają-
cych rolniczo gospodarstw będzie wstę-
pem do propagowanego już gospodaro-
wania zespołowego, które w nomenkla-
turze rosyjskiej oznacza kolektywiza-
cję wsi.

Te kontrargumenty próbowano oba-
lać w b. swoisty sposób, względnie
pomijano je milczeniem. Wydawnictwa
apoteozujące Polskę chłopską nie wspo-
mniały ani słówkiem o pracy p.k. dy-
plomowanego Kustowowskiego o woj-
nie i rolnictwie, natomiast dużo roz-
pisywały się i plotły banaluki o tem,
jak niekulturalny, pozbawiony wszel-
kiej wiedzy, gospodarujący przestarza-
łymi metodami i wysiewający zdegene-
rowane ziarno chłop wywołuje z ziemi
daleko więcej plodów rolnych niż zie-
mianin, krowa daje mu więcej mleka,
lub owca wełny i jak z tego chłop
szybciej ulepsza się sama zwierząt gos-
podarskich.

Najwięcej jednak uwagi udzielano
dotychczas rzekomej bezzasadności
twierdzenia, że rozparcelowanie włas-
ności niechłopskiej nie rozwiązuje za-
gadnienia przeludnienia wsi polskiej.

Tu należy w przebiegu dyskusji i wy-
miany zdań na ten temat podkreślić
jeden b. ważny moment. Z enuncjacji
oficjalnych, przynajmniej dotychczas
do wiadomości podawanych, niebicie
można wnioskować, że czynnikami urzę-
dowe zdawały sobie dokładnie sprawę
z tego, że rzeczywiście parcelacja nad-
miaru ludności rolniczej nie weźlonie.
natomiast czynnikami te były zdania, że
władze państwa i przez stworzenie
nowych gospodarstw zastąpi brak ka-
pitału na wsi, z drugiej zaś strony par-
celacja wytworzy pewne psychiczne
podniecenie, zbudzi wiarę w lepszą
przyszłość, co ku dobru ogólnemu mo-
że być zdyskontowane przy nastaniu
lepszej koniunktury. Tęcza prosta, że
powstać tu musi pytanie, czy warto
podejmować tego rodzaju ekspery-
ment, jeżeli jednocześnie napewno
zniszczone zostaną wartości istotnie
istniejące. Ale nie o to chodzi. Ciekaw-
nym jest, że sfery, które wołają o Pol-

ską chłopską negują niemożliwość zas-
pokojenia potrzeb nadmiaru ludności
rolniczej.
Gdy udowodnimy, że za-
pas ziemi w ramach norm obowiązują-
cych na podstawie ustawy o wykona-
niu reformy rolniczej starczy zaledwie
na obdarzenie ziemią 20 proc. nadmia-
ru ludności, — zakwestjonowano roz-
miar przeludnienia na wsi, z drugiej
zaś strony zakwestjonowano normę
przestrzeniową dla gospodarstwa typu
samowystarczalnego.

Przedtem, dla uwypuklenia grozy sy-
tuacji świadomie wyolbrzymiano liczbę
przeludnienia — dziś tę liczbę świadom-
ie redukuje się, by można ją było
wtoczyć w równanie: przeludnienie
pomnożone przez normę przestrzeniową
gospodarstwa samowystarczalnego rów-
na się zapasowi gruntowemu. Toż samo
wyczerpia się z normą przestrzeniową.
W tenże samowolny sposób jak
głunę rozciąga się cyfra zapasu ziemi.

Zapas ziemi przy uwzględnieniu
norm maksymalnego władania obowią-

zujących na podstawie ustawy o refor-
mie rolnej wynosi około 1,3 milj. ha.
Zapas oczywiście nieznaczny — wobec
czego wysuwa się żądanie nowelizacji
ustawy: maksimum władania powin-
no być 50 ha. Ale i to nie urządzi, by
równanie zgodne było z zasadniczymi
działaniami arytmetycznymi. Wice-
zmniejszyć trzeba normę przestrzeniową.
Wpierw tym ideałem samowystar-
czalności miało być 2 — 12 ha; —
dziś 2 do 5. Dlaczego? Tylko dlatego,
by równaniu stało się zadość. Bo oto
minimalny obszar samowystarczalnego gos-
podarstwa obliczany jest dla poszcze-
gólnych województw: na podstawie opi-
nii rolników badanych przez Instytut
Gospodarstwa Społecznego — od
4.2 (Stanisławów) do 13.3 (Polesie),
wg. przepisów ministerstwa rolnictwa
— od 4.0 (Śląsk) do 5.7 (Polesie), wy-
ższe normy podaje ankietą przepro-
wadzona przez Główny Urząd Statysty-
czny wśród korespondentów rolnych.
Norma od 2 do 5 ha jest wyssana z
palców. Tak samo — z liczbą nowych

gospodarstw. Wg. najnowszych badań
nadmiar ludności wynosi ok. 8.8 milj.
głów utrzymujących się z rolnictwa i
zawodów pokrewnych, — tymczasem
mówi się o potrzebie stworzenia tylko
jednego miliona nowych gospodarstw.
Pomimo tego naciągania cyfr —
zmniejszania dowolnego jednego, zwie-
kszania drugiego — do zrywania rós-
nania daleko: po prawej stronie braku
je jeszcze raz tyleż.

Jest jednak wyjście z tej sytuacji:
wystarczy normę władania maksymal-
nego ograniczyć do 10 ha, a normę
przestrzeniową gospodarstwa samow-
starczalnego ustalić na 1 do 2 ha. Wó-
wezas równanie stanie się zadość.

Następnym etapem będzie wcielenie
w życie zasad „gospodarowania zespo-
łowego” wg. recepty pisma spółdziel-
czego „Zjednoczenie” oraz realizacja
programu gospodarki społecznej wg.
przepisów profesora Wyższej Szkoły
Handlowej p. M. Rapackiego.

N. T.

Zjazd organizacji wiejskiej OZN

okregu białostockiego
gen. Galica o podnoszeniu wsi wzwyż

BIAŁYSTOK, PAT. Wczoraj odbył
się tu uroczysty zjazd przedstawicieli
organizacji wiejskiej okręgu białostoc-
kiego O. Z. N., na który przybyło oko-
ło 1.000 osób.

Zagaj obrady poseł Łazarski, dłuż-
sze przemówienie wygłosił poseł Gal-
lica, rzucając szereg myśli o obronie
rodowej, o potrzebie interesu zbioro-
wego, szereg oświadczeń, m. in., że nie
jesteśmy PAŃSTWEM TOTALNEM,
ANI NIE ZAMIERZAMY NIEM BYĆ.

Gen. Galica przechodzi do zagad-
nień rozwoju wsi polskiej.

Byłoby ludzeniem samego siebie,
byłoby nieuczciwością względem Pol-
ski i względem własnego sumienia na-
rodowego przypuszczać, że siły
polskiej potrafią w całej pełni wykonać
swoje zadanie obronne, jeśli się w pierw-
nie wydzigną pod trzema względami,
t. j. GOSPODARCZYM, FIZYCZNYM
I KULTURALNYM.

Do skutecznej i wydajnej odporno-
ści gospodarczej nie będzie zdolna wieś
polska, dopóki na jej gospodarce ciążyć
będzie zmora skrajnej nędzy.

Do skutecznej i wydajnej odporno-
ści moralnej tak długo nie będzie zdol-
na wieś, dopóki tkwić będzie w mro-
kach ciemnoty kulturalnej i cywilizacyj-
nej, dopóki na należytych poziomie
twórczego czynnika nie zostanie posta-
wiona jej oświata, zarówno szkolna, jak
pozaszkolna, jak zawodowa.

WARSTWA WŁOSCIANSKA, KTÓ-
RA NA ZJEDZIE WARSZAWSKIM
NAZWAŁEM

Nowoczesnym bezherbo-
wym rycerstwem

w Polsce musi się odgiąć i wyprostow-
ać w swej dumie i honorze i musi
przejść z przeżytej i poniżającej roli
pańszczyźnianego chłopca do twórczej i
zaszczytnej roli kmeńca.

Do rozwiązania tego zagadnienia iść
będzie nasz obóz drogami ramowo wy-
taczonymi w deklaracji ideowej. Do-
tychczasowy ustrój rolny, wykazujący
mnóstwo wad i złych stron, musi być
rozumnie i celowo przebudowany, tak
jednak, aby nie powodował obniżenia
produkcji.

WYTWORCZOŚĆ TA BOWIEM WIN-
NA BYĆ WŁASNIE NIETYLKO
WZMOŻONA, ALE I WCIĄŻ DOSKO-
NALONA, BY MOGŁA ZWIEKSZAĆ
DOCHODOWOŚĆ WARSZTATÓW
ROLNYCH

Również zbyt dla tej produkcji wli-
nien być ujęty w planowe i wyraźne
ramy, usuwając pośredników, zernia-

nych na nieudolności lub przymuso-
wem położeniu zbiegniętego producenta
wiejskiego.

STAN POSIADANIA ZIEMI W RĘ-
KU MAŁEGO ROLNIKA, OSTOJA I
WARUNEK RACJONALNEGO PA-
WADZENIA PRZEZ NIEGO GOSPO-
DARSTWA, NIE MOŻE BYĆ ANI USZ-
CZUPLONY ANI ROZDRABNIANY.

A ponadto winno się doprowadzić
do spełnienia nieodzownych warunków

wydzignięcia wsi wzwyż, tj. podnie-
sienia poziomu umysłowego i nakiero-
wania nadmiaru marnujących się w tej
chwili sił z przeludnionej wsi do no-
wych warsztatów pracy w miejskich
i wiejskich ośrodkach przemysłu, w
przetwórczości produktów rolnych, w
handlu i w rzemiośle.

ZAGADNIENIA WSI NIE WOLNO
DZIS JUŻ ZWĘŻAĆ DO RZĘDU JA-
KIEJS KLASOWEJ STANOWEJ,
CZY PARTYJNEJ SPRAWY.

Wyjazd włoskiej pary królewskiej do Budapesztu

RZYM, PAT. Dziś o godz. 10.30
przed południem wyjedzie do Budape-
sztu włoska para królewska wraz z
księżniczką Marią Sabaudzką.

Parze królewskiej towarzyszyć bę-
dzie minister spraw zagranicznych Cia-
no. Tym samym pociągami udaje się
do Budapesztu poseł węgierski w Rzy-
mie Villani.

Pociąg królewski przejedzie przez
terytorium Jugosławii i przybędzie do
Budapesztu w środę.

Wizyta włoskiej pary królewskiej
jest odpowiedzią na wizytę, jaką w
końcu listopada ubiegłego roku złożył
w Rzymie regent Węgier adm. Horthy
z małżonką.

—:—:—

Zaburzenia antyangielskie w Irlandji



W Dublinie, w Irlandji, wysadzono w powietrze posąg króla Jerzego II. Na zdjęciu urzędnicy policji na miejscu wypadku.

Caballero jest bezradny

Rząd, którego nie można utworzyć

PARYŻ, PAT. Havas donosi z Wa-
lencji:

Wczoraj po południu Caballero za-
wiadomił prez. Azanę o niemożliwości
stworzenia rządu ze względu na stano-
wisko większości stronnictw. Azana pro-
sił jednakże Caballero, by zaczął się
swą decyzją kilka godzin na rezultat o-
sobistych rozmów prezydenta.

O godz. 19-jej w prezydium Rady
Ministrów zebrał się przedstawiciele
stronnictw socjalistycznego, komunisty-
cznego i organizacji republikańskich.

O godz. 20-jej przyszedł na to zebra-
nie Caballero.

Prezydent Azana nawoływał do u-
łatwienia zadania prezesowi rady mini-
strów. Komuniści domagali się jednak-
że nie tylko ministerstwa wojny, ale i
stanowiska premiera dla swego przed-
stawiciela.

O godz. 22.15 CABALLERO OSTA-
TECZNIE ODMÓWIŁ DALSZEJ PRA-

CY NAD UTWORZENIEM NOWEGO
RZĄDU.

Prawdopodobnie jutro rano prezy-
dent Azana wskaże nowego kandydata
na stanowisko premiera.

Wymieniane są nazwiska Prieto i
Girala. Prieto był ministrem marynarki
i lotnictwa w ustępującym rządzie, jest
on umiarkowanym socjalistą. Girala
leży do lewicy republikańskiej. W rzą-
dzie Caballero był ministrem bez teki.
W początkach powstania ubiegłego la-
ta był prezesem rady ministrów.

Negrin próbuje

PARYŻ. Pat. Havas donosi z
Walencji: Obecny minister finan-
sów socjalista Negrin otrzymał od
prezydenta Azany misję tworzenia
nowego rządu.

Czerwoni więżą belgijskich i francuskich ochotników

PARYŻ, PAT. Do Montpellier przy-
byli przez granicę hiszpańską dwaj o-
ficierowie Belgowie, mjr. van Der Bo-

see i mjr. Lamm, którzy walczyli jako
ochotnicy w szeregach hiszpańskiej ar-
mii czerwonej. Oficerowie ci oświad-
czyli, że bez żadnego powodu zostali
przed dwoma miesiącami aresztowani
przez władze madryckie i trzymani
w więzieniu przez 8 tygodni, a następnie
również bez wskazania motywów wy-
dalono ich z granic terytorium, pozos-
tającego pod władzą rządów w Wa-
lencji.

Oficerowie zakomunikowali kore-
spondentowi „Le Jour”, że dom stowa-
rzyszenia francuskiego w Walencji „Al-
liance Francaise” przemieniony został
obecnie na więzienie, w którym znajdo-
wało się ostatnio 300 Francuzów i 100
Belgów. Niektórzy z aresztowanych
przebywają w więzieniu już po kilka
miesięcy, ale dotychczas nie wiedzą ja-
kie zarzuty są im stawiane. Obaj ofice-
rowie belgijscy zwrócili się z prośbą do
dziennikarza francuskiego, ażeby zaal-
mował francuską opinię publiczną i
domagał się interwencji u rządu w Wa-
lencji, celem uwolnienia, a przynajmniej
przeprowadzenia dochodzeń w sprawie
więzionych 400 Francuzów i Belgów.

Belgowie dodali, że słynny francuski
deputowany komunistyczny Andre Mar-
ty, przebywający oddawna na teryto-
rium Hiszpanji, jest komendantem obo-
zu wyszkoleniowego dla ochotników
w Albaceta i w straszliwych barwach
odmawiał stosunków panujące w tym o-
bozie.

U boku Marty władzę w obozie
sprawuje jako jeden z dozorców pe-
wien Jugosłowianin, który utrzymuje po-
rządek za pomocą knuta i rewolwera.

„Who is who?” Jedwabnik

Jak donosi z Madrytu United Press granaty powstańcze mają jakąś szczerą gólinę skłonność do wybuchania w pobliżu przedstawicieli prasy zagranicznej. Ubiegłej niedzieli granat 12,5 centymetrowy uderzył w biurko prasowe urzędu cenzury i zniszczył je najzupełniej. Hotel Centralny, gdzie mieszka większość przedstawicieli prasy, trafiony został kilkakrotnie większymi pociskami.

Czyżby to przemawiało za trafnością przysłowia „Człowiek strzela a Pan Bóg kule nosi”?

Jeżeli się zapytamy Amerykanina jaka książka w jego kraju jest najpopularniejsza, odpowie bez wahania, że książka pt. „Who is who?”

Dosłownie znaczy ten tytuł „Kto jest kto?”, a właściwie: Kto jest kim?”

Jest to gruba, czerwono oprawna księga, a zawiera nazwiska tych wszystkich ludzi w Ameryce, którzy przez swoje stanowisko, zawód, zasługi i umiejętności, wybił się ponad przeciętność.

Co dwa lata pojawia się ten amerykański leksykon „gotyjski”. Nie przywiązuje on znaczenia do tradycji, ponad którą stawia powodzenia.

Pierwsze wydanie „Who is who?” ukazało się w roku 1899.

Zawierało ono 827 stron i 8602 biografii. Drugie wydanie z r. 1901, składało się z 1300 stron i zawierało 11,551 krótkich życiorysów.

Ostatnie, 19 z rządu, zawiera 2873 stron i 31,434 pojedynczych biografii.

Świetny wynalazek dla snobów, ale i informacyjnie przedstawia dużą wartość.

Kazio i Stefio są w teatrze.
— Jaką wspaniałą minikę ma ta aktorka — jaką wyrazistość... — szepee Kazio.
— Tak. Zwłaszcza w logach — zachwyca się Stefio.

Mamusia ogląda wraz z małym Jasiem wystawę jedwabnych sukien i łączy piękne z pożytecznym pouczając go.
— Widzisz Jasiu, te suknie? Prawda, jakże piękne? Tego wszystkiego dostarcza nam mały, słaby robaczek...
— Wiem Mamusiu, wiem — woła rozpromieniony Jasio — nasz tatuś.

— Jak to się można mylić w osadzanin ludzi. Pożyczyłem Jerzemu 20 zł. na trzy dni...
— I oddał go pan nie widział?
— Przeciwnie, po trzech dniach przyszedł i oddał.

— Bój się Boga chłopcze! Gdzieś ty tak strasznie wybrudził rękę?
— Odprowadzałem na kolej pana na naczelnika...
— No i?
— I pogłaskałem lokomotywę.
Wybr. Wel.

Łajemnicza zbrodnia w kolejkę podziemnej ostatnią sensacją Paryża

PARYŻ, PAT. Cała prasa i szerokie kółła mieszkańców Paryża pasjonują się od niedzieli sensacyjną

ZBRODNIA.

popelnioną w wagonie kolejki podziemnej.

Zbrodnia ta popelniona została w niesłychanie zagadkowych okolicznościach.

Gdy pociąg kolejki podziemnej wyruszył z punktu końcowego t. zw. Bramy Clarenton, na pierwszym przystanku grupa trzech młodych dziewcząt i oficer lekarz wsiadli do wagonu klasy pierwszej zupełnie pustego, ponieważ nie było już miejsc w przepelnionych

wagonach klasy drugiej. Sposobem oni w wagonie leżąc na ławce MŁODA KOBIETĘ ZE SZTYLETEM TKWIĄCYM W SZYI.

Lekarz skonstatował, że już rannej nie pomóc nie może, ponieważ przebita została arterja.

Lekarz ten niebawem wycofał się z wagonu i zniknął w tłumie na peronie. Zaalarmowana służba kolejowa i policja przybyła na miejsce natychmiast, jednakże ranna nie zdołała już wypowiedzieć ani słowa.

Wdrożone śledztwo stało wobec zagadki, kiedy i w jakich okolicznościach popelniono zbrodnię. Wagon kolejki podziemnej są całkowicie oskłodzone, tak iż nawet przejścia pomiędzy wa-

gonami zaopatrzone są w oskłodone drzwi.

Ponieważ wszystkie wagony sąsiednie były przepelnione publicznością, a wagon, w którym znaleziono zamordowaną był zupełnie pusty, przy wyjściu ze stacji końcowej wszystko co się działo w tym wagonie, mogło być widziane z wagonów sąsiednich.

Władze śledcze skłaniają się do przypuszczenia, że morderstwo popelnione zostało przez wyruszenie pociągu ze stacji wyjściowej, gdyż na pierwszym przystanku, na którym morderstwo zostało spostrzeżone, nikt z wagonu nie wysiadł.

Jak stwierdzono, zamordowana była KASJERKA JEDNEGO ZE SKLEPÓW PARYSKICH, przy czym jednocześnie wieczorem występowała jako fordan-serka w jednym z dancinów na Montmartre. Ze względu na niezwykle okoliczności morderstwa sprawa ta wywołuje ogromne zainteresowanie.

Wywiad „Je Suis Partout”

z gen. Wienławą-Długoszowskim

PARYŻ, PAT. Poczytny tygodnik „Je Suis Partout” zamieszcza wywiad p. Cousteau z gen. Wienławą - Długoszowskim p. t. „Adjutant Piłsudskiego, lekarz, poeta i generał mówi o Polsce”. Po nakreśleniu przeżyć gen. Wienławę z czasów wojny, publicysta przytacza wspomnienia generała o przedwojennej tajnej pracy wojskowej, o pobycie ówczesnym Marszałka Piłsudskiego w Paryżu i o znaczeniu, jakie przywiązywał w czasie wojny Marszałek do wiadomości z frontu zachodniego, po czym kreśli wspomnienia z tajnej misji, powierzonej mu przez Marszałka w roku 1918 celem nawiązania kontaktu z czynnikami francuskimi.

W zakończeniu dziennikarz francuski przytacza, że zapytany o sprawy niemiecko - sowieckie gen. Wienława wskazał wymownym gestem na mapę, proponując rozmówcy, by spróbował doszukać się w niej wspólnej granicy między Niemcami, a Sowiekami i krótko tylko stwierdził, że Polska nigdy nie zgodzi się na udzielenie żadnemu obcemu wojsku prawa przemarszu przez swe terytorium.

Strajk w Hollywood zakończył się umową zbiorową

HOLLYWOOD, PAT. Związek artystów kinematograficznych aprobował na zebraniu plenarnym tekst umowy, która ma obowiązywać w ciągu 10 lat. Artyści zobowiązują się nie proklamować w tym czasie strajku. 13 wielkich firm kinematograficznych zgodziło się nakład podpisać. Przedstawiciele związku artystów oświadczają, iż pozostałe towarzystwa filmowe przylączy się do porozumienia najpóźniej w sobotę.

KAZDY ŚWIADOMY OBYWATEL JEST CZŁONKIEM LOPP.

S. P. OTTON HEDERMANN

Dnia 16 maja po ciężkiej operacji zmarł ś.p. Otton Hedermann. Ten zgon niepodziwiany wywołać musi powszechny żal wśród tych wszystkich co go znali bliżej i mieli możność ocenić wysoke zalety jego charakteru. Lecz nie tylko dla rodziny i przyjaciół zgon ten będzie bolesnym. Niepowetowana to będzie strata dla historii naszego kraju i serdeczny żal ogarnie historyków i badaczy naszej przeszłości, znających dobrze jego niesłychaną pracowitość, sumiennność opracowań i obfity plon, który ofiarował w swych licznych pracach o naszych ziemiach. Pierwsza praca monograficzna o powiecie Brzławskim jest wynikiem żmudnych i skrzętnych badań i krążących odlegiem dziełowej części b. W. Księstwa Litewskiego. A i późniejsza obszerna praca „Dziśna i Drużna”, „Graf Manuś” niedawno wydane „Szkoły Walek” i „Ziemi” i „Echach Leśnych” i innych czasopiśmiech wykazywały tę samą sumienną i staranną i doskonałą się w opanowaniu tematu. Do ostatnich chwil pracował

nad pomnikową pracą: „Białowieśskie Puszcza”, która miała być wydana w kilku tomach. Pomimo choroby, która go trawiła od dłuższego czasu dewiza jego było „nulla dies sine linea” — z zapalem kreślił mapy i sprawdzał zebrany materiał. Na kilka dni przed zgonem pomimo choroby był jeszcze w archiwum.

Stusnie można powiedzieć, że zmarł jak żołnierz nieustraszonej „nauki polskiej” na posterunku rzadko bardzo pozwalając sobie na krótki wypocinek.

Entuzjastyczny wielbiciel przyrody nawet ją zdradzał dla umiłowanych badań historycznych.

Z ojca Duńczyka inżyniera specjalisty osuszania błot, po oemnika generała Żylińskiego, co usunął błota poleskie i matki Polki pokochał ten kraj i ludzi, służył mu wiernie, cicho i bez rozgłosu. Niech drzewa nasze, które tak wielbił zaszumią mu pieśń ukojenia po owocnem życiu, a rodacy niech pamiętają o jego zasługach dla kraju i polskiej nauki.

Dekret kanonizacyjny

bl. Andrzeja Boboli

CITTA DEL VATICANO. Pat. „Osservatore Romano” ogłasza tekst dekretu w sprawie kanonizacji błogosławionego Andrzeja Boboli. Dekret ten odczytany został wczoraj w Castel Gandolfo w obecności Papieża w prywatnym gabinecie Ojca Świętego.

Dekret stwierdza na wstępie, że dzieje kościoła katolickiego są one wielce krwawych przesładowań, jakie dotknęły kościół. Tem tłumaczy należy olbrzymie rzesze męczenników, które powiększone zostały przez nowe ofiary w ostatnich dniach.

Dekret omawia dalej szczególnie ciężkie przesładowania katolików w w. 17, gdy hordy barbarzyńskie, podlegające przez schizmatyków, występowały przeciw wie-

rze katolickiej. Burzono wówczas kościoły i palono klasztory. Ofiarą tych przesładowań padł błog. Andrzej Bobola.

Dekret zawiera następnie życiorys zakonczony opisem męczeńskiej śmierci błogosławionego Andrzeja Boboli, który zdobył sobie palmę męczeństwa dnia 16-go maja 1657 roku.

W zakończeniu dekret oświadcza, iż z całą pewnością można przystąpić do uroczystości kanonizacji błogosławionego Andrzeja Boboli, oraz wyraża życzenie aby kanonizacja przyniosła korzyść Polakom i kościołowi katolickiemu. Dekret nosi datę 16 maja 1937 r. i podpisany jest przez prefekta kongregacji obrządków kardynała Laurenti.

Manifestacja monarchji duńskiej

KOPENHAGA, PAT. 25-letni jubileusz rządów króla Danii Chrystiana stał się olbrzymią manifestacją, w której biorą udział wszystkie warstwy narodu. Organ rządowy „Socialdemokraten” zamieścił artykuły, poświęcone królowi i jego działalności. W artykule wstępnym pismo oświadcza: „Socialna demokracja przylączy się do holdów, składowych królów i krajów, którym wszyscy służymy, a którego pierwszym sługą jest król”.

Socialdemokratyczny minister Stanning oświadcza w tem samym piśmie: „Ja z mej strony uznaję króla tak samo, jak uznaję wszystkie prawa i instytucje, ugruntowane w prawie, bez względu na zasadnicze zapatrywania partyjne”.

Podczas uroczystego nabożeństwa w katedrze kopenhaskiej duńska para królewska zajęła miejsca między królem Gustawem szwedzkim a Haakonem nor-

weskim, którzy przybyli na uroczystości. Po nabożeństwie para królewska udała się w otwartej karetce, zaprzęgniętej w 4 konie i eskortowanej przez oddział huzarów do zamku. Na ulicach Kopenhagi zgromadziły się tłumy, jakich nie widziała stolica Danii, które witały parę królewską oklaskami. Po południu Izby parlamentarne oddały parze królewskiej hold w obecność korpusu dyplomatycznego i najwyższych dostojników państwa. Po przyjęciu na zamku Christianborg 4 tys. studentów zgłotowało królowi owacje, przeciągając przed zamkiem w pochodzie z płonącymi pochodniami. W nocy para królewska raz jeszcze udała się karetą na miasto, które toniło w powodzi światła iluminacyjnych.

Również w całym państwie jubileusz stał się wielkim świętem ludowym, w którym biorą zgodny udział wszystkie warstwy społeczeństwa.

JAN MOLTEN.

Prokurator Incognito

Egeda Marin postanowiła koniecznie się dowiedzieć, z jakiego powodu ten pan Droste przedstawił się jako przyjaciel jej męża i jakie właściwie ma plany ten pan podróżujący własnym samochodem z ładniutką sekretarką.

— Niech mi pan powie — zaczęła rzucając na niego szybkie spojrzenie — gdy pan był u nas, czy poznał pan Pernikowa?

— Pernikowa? Nie... zdaje mi się, że nie...

— Andrzeja Pernikowa, pisarza — powtórzyła.

— Nie, nie pamiętam.

Płecy się jej wygięły, szyja wydłużyła, szmaragdowe oczy roziskrzyły się.

— Pernikow był najbliższym przyjacielem mego męża — odezwała się twardo — jeżeli pan znał mego męża, musi pan znać i jego.

— Nie znam go. — Flegmatycznie gładził brodę. — Ile razy spotykałem się z mężem pani, przeważnie byliśmy sami. Może na wet poznałem pana Pernikowa, ale nie przypominam sobie...

— Ale może Pernikow pana poznał?

— To możliwe — przyznał.

Od czasu do czasu przosono Egedę Marin do tańca. Lord Rutheford albo Deccugis zjawiali się i tańczyli z nią. Za każdym razem, kiedy się oddalała od stolika Szwedzi, postanawiała nie wracać tam więcej. Kiedy tańczyła, myśli jej pracowały bez przerwy. Czego on chce od niej? Może jako przyjaciel Aleksandra, nie wierzy w wypadek na polowaniu i chciałby wyjaśnić śmierć jego? Dużo wtedy plotkowano z powodu tego wypadku. Może łączący śmierć Hergotina ze śmiercią Aleksandra. Jednak pomimo niejasnego przeczcucia wracała zaraz do stolika Szwedzi i zadawała mu różne pytania, chcąc go jakby podejść.

— W czasie kiedy mój mąż umarł, pan był za granicą, nie prawda? Co pan myślał dowiedziawszy się z dzienników o tym wypadku?

— Myślałem, że czasem trudno jest stwierdzić, kto poluje, lub na kogo polują.

— Proszę pani, jakiś pan prosi panią do tańca — odpowiedział wskazując uśmiechem na stojącą przed nimi postać pana, który pomimo, że był w smokingu, wyglądał raczej na ascetyczne go, ponurego mnicha z głębokimi zmarszczkami na chudej twarzy.

— Ach, pan Pernikow! — zawołała ucieszona — proszę, niech pan siadał Jesteśmy w trakcie bardzo interesującej rozmowy. Niech pan sobie wyobrazi, pan Droste był przyjacielem mego męża. Pan pewno zna w takim razie pana Droste'a.

Przez sekundę nad Szwedą zawisło podejrzenie. W napięciu oczekiwania, co się stanie, zagryzł nieznacznie wargę.

— Tak, ale naturalnie, znamy się przecie. Czyż to nie z panem grywałem w domino?

Ponury zakonnik roześmiał się nagle wesoło i od razu zniknął asceta.

— Nieraz mnie pan ogrywał, nieprawdaż?

Szwedzie bardzo dogadzało, że wzięto go za kogoś innego. Egeda Marin z ulgą odetchnęła. Domino — pomyślała — to taka nie winna gra.

Od chwili gdy Pernikow przylączył się do towarzystwa, zaczęła się wesoła zabawa. Zarażał otoczenie swoim żywiołowym śmiechem, nawet Egeda Marin ożywiła się coraz bardziej. Zaprosił Droste'a do tańca. Pernikow tańczył z Reginą. Około północy byli wszyscy jak dobrzy znajomi. To też kiedy Regina zaproponowała wycieczkę autem w rannych godzinach, Pernikow i Egeda Marin przyjęli ten projekt z entuzjazmem.

VXII

Pełnym gazem rwał wóz Szwedzi przez serpantyny i zakręty gościńca.

— Sirome zbocza, wznoszące się ponad lasem, zdawały się drgać w tym pędzie, a biała wstęga drogi uciekała pod nimi. Wy soko nad urwiskiem mignęła przylepiona do góry wioska. Przy kierownicy siedział Szweda, obok niego Egeda Marin w zielonym skórzanym płaszczu. Szal trzepotał się jej koło szyi. Regina z Andrzejem Pernikowem zajmowali tylne miejsca.

Gościńiec zwęził się, spuszczając się wąwozem w dół. Kiedy wyjechali z wąwozu, rozwinęła się cała panorama szczytów, które jakby krążyły w ciągłe nowych, potężnych perspektywach. Rozpryskujące się w mgłę kaskady spadły na ostre skały. Wysoko nad strumieniem, który z hukiem pieniał się w szczelinie, wznosił się olbrzymi wiadukt, po nim sunął pociąg, jakby jakaś dziecinna zabawka. W serpentynach puszczała się droga w dolinę. W Filisno, gdzie zjedli śniadanie, Pernikow upomniał się o westlańskie wino! Lecz nawet iskrzący się czerwony nektar nie przywrócił wesołego nastroju ostatniej nocy.

Siedzieli milcząc, jakby byli sobie obcy, a Pernikow wrócił do swego wyglądu mnicha — ascety. Trasa przejażdżki szła poprzez Tienkastel do Turis, potem wzdłuż górnego Renu, by z powrotem przez Chur i Lanquart wrócić do Davos. Pernikow był przekonany, że wycieczkę urządzono dla przyjemności pani Marini. Regina choć wiedziała, że to nie była wycieczka, nie mogła odgadnąć celu, jaki musiał mieć w tym wypadku Droste. Przeczuwała jedynie, że był na polowaniu i przeżywała sama emocje myśliwego. Domyślała się, że ta jazda miała dostarczyć dowodów, że Marin była ową nieznaną kochanką Ferdynanda, ale gubiła się w domysłach, w jaki sposób można było tego dowiedzieć.

W tym szalonym pędzie widoki migały jak w jakimś wariackim filmie. Wiatr gwizdał ostro, druty dźwięczały, przelatowały domki mijanych wsi. Egeda Marian upajał się jazdą, podniecała ją ta szybkość, odrywająca się od rzeczywistości. Tylko Pernikow od czasu do czasu wołał:

— Niech pan nie jedzie tak szybko...!

— D. C. N.

W terenie i na torach

12-ty tradycyjny marsz Sulejówek — Belweder

W niedzielę odbył się tradycyjny 12-ty marsz na historycznej trasie Sulejówek — Belweder, wynoszący 26 kilometrów. Start nastąpił o 7-ej rano z Sulejówki. Startowało w kategorii A drużyn wojskowych 12 zespołów, w kategorii B (Zw. Strzel. i organizacje P.W.) 19 zespołów, w kategorii C (najmłodsi przedpoborowi 14 zespołów). Pierwszy etap, nie liczący na czas, odbył się spokojnie bez specjalnego wysiłku. Na mecie pierwszego odcinka na poligonie wojskowym w Rembertowie odbyło się ostre strzelanie do sylwetek. W każdej drużynie 12 ludzi do 5 strzałów. Na półmetku w Rembertowie przy wytwórni amunicji zawodnicy otrzymali skromny posiłek. Następnie podjęto dalszy marsz przyczem od Rembertowa marsz odbywał się na czas. Drużyny więc walczyły o każdą sekundę, gdyż mogło to zadecydować przy klasyfikacji.

Na mecie w Belwederze wkroczyła jako pierwsza z drużyn wojskowych drużyna pułku Podhalańskiego, a w ślad za nią w krótszych lub dłuższych odstępach inne zespoły. Przeważnie drużyny kończyły marsz w doskonałej formie, ledwie niektórzy zawodnicy chwiejali się na nogach. W Belwederze w czasie ukończenia marszu obecni byli dyrektor Państw. Urzędu WF. gen. Olszyna — Wilczyński, komendant Główny Związku Strzelec-

kiego płk. Frydrych, kierownik Okr. Urzędu W.F. i P.W. płk. Piwnicki oraz inni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Wyniki szczegółowe marszu są następujące:

Pierwsze miejsce w kategorii A drużyn wojskowych zajął pułk piechoty z Brzeżan, prowadzony przez kpt. Kowalskiego. Pułk ten zdobył ogółem 720 punktów, a w strzelaniu uzyskał 43 pkt. na 60 możliwych. Czas marszu (licząc jedynie drugi odcinek marszu 12 km.) wyniósł 1:20:12 sek.

2) Warszawski pułk piechoty — 712 pkt., czas marszu 1:20:08 sek. trafnych strzałów 35.

3) Pułk piechoty ze Strzysa — 615 pkt., czas 1:25:23 sek., trafnych strzałów 42.

W kategorii B drużyn Zw. Strzeleckiego i PW wyniki były następujące:

1) Z. S. Janowa Dolina — pkt. 720, czas — 1:13:53, strzałów 48.

2) Z. S. Gdynia — pkt. 703, czas — 1:22:27, tr. strzałów 40.

3) Z. S. mon. spir. Łódź — pkt. 702, czas 1:20:12 tr. strzałów 37.

W kategorii C drużyn najmłodszych pierwsze miejsce zajął Z.S. im. Lisa — Kuli z Warszawy osiągając 709,5 pkt.

2) Z. S. Skarżysko F.A. — 706 pkt.

3) Z. S. Czyste Warszawa — 705 pkt.

8 lot południowo-zachodniej Polski

KRAKÓW. 16 bm. rozpoczął się w Krakowie na Lotnisku Aeroklubu Polskiego w Rakowicach 8 my Lot Południowo — Zachodniej Polski im. kpt. Franciszka Żwirki.

Do tych międzyklubowych zawodów lotniczych zgłosiły się 24 samoloty ze wszystkich aeroklubów Polski. W ostatniej chwili wycofały się jednak 3 maszyny, tak, że w zawodach wzięło udział tylko 21 samoloty, z Aeroklubu Lwowskiego 7 samolotów, z Białej Podlaskiej — 2, Warszawskiego — 2, Pomorskiego — 1, Poznańskiego — 1, Łódzkiego — 1, Gdańskiego — 2, wreszcie z Krakowskiego — 4 samoloty typu RWD 8.

Wśród zawodników bierze również udział lotniczka p. Danuta de la Pierre z Aeroklubu Lwowskiego wraz ze swoim mężem jako obserwator.

Dzisiaj o 7 rano wystartowały samoloty do pierwszej próby pilotów na trasie Kraków — Nowy Targ — Dębica — Kraków. Uczestnicy tego pierwszego lotu mieli za zadanie odszukać ukryte znaki w terenie. Po tym locie samoloty wróciły do Krakowa i o godzinie 9 kolejno zaczęły startować do lotu orientacyjnego zalog na trasie Kraków — Katowice — Bielsko — Żywiec — Nowy Targ — Ustianowa — Lwów, gdzie mieli przybyć najpóźniej do godz. 19.30. Ze Lwowa zawodnicy wylądowali 17 bm o godz. 7 rano wystartowali do Krakowa przez Zamość — Mie-

lec — Sandomierz — Kielce — Częstochowa do Krakowa, gdzie przybyli ok. godz. 14.30.

Zamknięcie przelotu do Krakowa nastąpi o godz. 18-ej.

W poniedziałek o godz. 21 w salo- nach Klubu Społecznego nastąpiło uroczyste ogłoszenie wyników zawodów lotniczych i rozdanie nagród.

LWÓW. 16 bm. między godz. 14 a 18 na lotnisko cywilne we Lwowie przyleciały 21 maszyny, biorące udział w 8-mym locie Południowo — Zachodniej Polski im. kpt. pil. Franciszka Żwirki.

Zalogi miały w etapie Kraków — Katowice — Bielsko — Żywiec — Nowy Targ — Ustianowa — Lwów odnaleźć punkty kontrolne i zrzucić meldunki. Ten etap miał charakter próby lotu na regularność. Koło Ustianowej lotnicy napotkali wielką burzę z grądem, która opóźniła znacznie przylot do Lwowa. Na lotnisku w Ustianowej znalazła lotniczka lwowska p. Danuta de la Pierre, lecąca wraz z mężem jako obserwatorami przy lądowaniu uszkodziła maszynę. Lotniczka i obserwator wyszli cało.

Wczoraj rano o godzinie 6 załogi startowały do następnego etapu ze Lwowa do Krakowa przez Zamość, Mie-

lec, Sandomierz, Kielce i Częstochowę, raczej niewykazaną ryfrowo. Bramki dla nich zdobyli Simpson, mc Hhaic i Billic. Honorowy punkt dla Czechów uzyskał Puc. Zawody prowadził dr. Bauwens.

Szkoci zawsze górą

PRAGA. W Pradze czeskiej wobec 40 tys. widzów rozegrany został między państwowy mecz piłkarski Szkocja — Czechosłowacja. Zwyciężyli zdecydowanie Szkoci w stosunku 3:1 (2:1). Szkoci mieli znaczną przewagę

raczej niewykazaną ryfrowo. Bramki dla nich zdobyli Simpson, mc Hhaic i Billic. Honorowy punkt dla Czechów uzyskał Puc. Zawody prowadził dr. Bauwens.

TEATR LUTNIA

„Jutro pogoda“

krotochwila w 3-ach akt. A. Hopwooda. Reżyserja — K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Dekoracje E. Gajewskiego

Sytuacja recenzenta teatralnego, który patrząc na grę aktorów, nie rozumie albo tego co się dzieje na scenie, albo tego dlaczego dzieje się właśnie tak, — jest doprawdy żałosna. W takiej sytuacji znajduje się każdy recenzent w „Lutni“ na przedstawieniu farsy Hopwooda. Dlaczego „Lutnia“ teatr muzyki i śpiewu niema na lekarstwo? Chyba dlatego, że Pohlanka w swoim czasie wystawiła „Maikę“. Ale dlaczego tak zrobiła Pohlanka?

Jeżeli chodzi o rewanż, — owszem, to jest pomyslane dobrze, ale rzeczyć to zbyt już osobiste sprawy dwóch teatrów, aby za-przątać niemi głowy widzów. Pohlanka zrobiła błędny krok, wystawiając Maikę i zmuszając do śpiewu aktorów, którzy posiadają niewątpliwie talent, jako artyści dramatyczni, i nie są obdarzeni głosem. „Lutnia“ nagwałt przerobiła operetkowych śpiewaków i śpiewaczki na aktorów komedijowych, — naturalnie bez wielkiego powodzenia.

Nie można nie doceniać wielkiego, niemal bohaterskiego wysiłku zespołu „Lutni“, który tak wytrwale pracuje w warunkach najcięższych, — nie można nie czuć szczególnej sympatii do poszczególnych artystów, tak mocno z Wilnem związanych, tak popularnych i cenionych, — ale niesposób też zamykać oczu na to, że przedstawienie komedijowe w „Lutni“ przy obecnym zespole nigdy nie będzie stało na poziomie, jakiego trzeba się spodziewać od poważniejszego teatru.

Artysta opery czy operetki zwy-

Przy bólach głowy i zawrotach wywołanych przez zaparcie stoła, należy używać wieczorem i rano naczynia 1/2 szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka — Józefa. Zalecana przez lekarzy.

NOTATKI MUZYCZNE

Koncert Michała Zabejdy

Koncert niedzielny, zorganizowany staraniem Białoruskiego Związku Akademickiego U.S.B., odbył się w zapelnionej sali Sinaideckich U.S.B. z niezwykle powodzeniem artystycznym.

Wynik tak pomyślny należy — przedewszystkiem — przypisać udziałowi znanego już Wilnu młodego tenora Michała Zabejdy — Sumickiego, zdobywającego coraz większy rozgłos w różnych krajach europejskich. Jego dzwiczny, wyraźnie opanowany głos, w połączeniu z wieką kulturą artystyczną jest na usługach wykonania przepojonego bezpośredniem od — czuciem wewnętrznem treści utworów oraz ich nastrojów. Wyraża i ośnada dykcja, w czterech językach, potęgowała wrażenie bardzo sympatycznego i wytwornego śpiewu. Wszystkie produkcje były na bardzo wysokim poziomie artystycznym, zarówno niebismowane jak — skutkiem specjalnej popularności utworów, jak aria Leńskiego — bisowane wywołując szczerą entuzjazm objawiający się w huraganowych oklaskach i licznych darach kwiatowych. Początek obu części koncertu należał do Chóru Białoruskiego, który wykonał sporą wiązkę pieśni ludowych, w artystycznym opracowaniu na chór mieszany. Niezbyt liczny zespół, bardzo dobrze uzgodniony, śpiewał czysto, pięknie cieniując uroczliwą dynamiką i wyraźną dykcją, co za zdaniem — niewątpliwie — celowemu i umiejętnemu kierownictwu p. Grzegorza Szyrmy. swego stałego dyrygenta.

Znany dobrze naszej publiczności, profesor Konstanty Gałkowski ponownie stwierdził swoją zaszczytną opinię, utalentowanego kompozytora kilku utworów, odśpiewanych na tym koncercie, oraz niezawodnego akompaniatora do śpiewu.

Michał Jozefowicz

kle bywa lichym aktorem dramaty cznym, (Szalopin — to fenomen), bo posiada swoistą manierę, która grę rozkawałkuje na gierki, co nie przeszkadza mu być wielkim śpiewakiem; dykcja artystów — śpiewaków, w wielu wypadkach posługujących się licznymi językami, ale byle jak, — pozostawia wiele do życzenia, szczególnie w monologach; — artyści operowi i operetkowi, jak dotychczas, nie przechodzą takiego szkolenia w sztuce scenicznej, jak aktorzy dramatyczni, więc ustępują im pod względem znajomości techniki słowa; słowem, — jak z teatru dramatycznego nie można napoczekaniu zrobić operetki, tak operetka nie da się przeobrazić w komedję bez zmiany zespołu.

Dowód najlepszy — to właśnie „Jutro pogoda“. Barbara Halmirska wykonała rolę Blanny, wykonała konsekwentnie, jednolicie, a jednocześnie idealnie sprzecznie z treścią tekstu i zamiarami autora. Kalinowska jakże niepotrzebnie zburzyła rolę Laury, również wbrew intencjom autora i ze szkoda dla całości. Dlaczego tak się stało? Tylko dlatego, że do komedji podeszło się z gotowym szablone operetkowo — wodewilowym. I nietylko obsada żeńskich ról mocno szwankowała.

Szwankowała przedewszystkiem reżyserja. Takie np. niedostrzeżenie chrapającego Billego, choć w pokoju jest jasno, a koło kanapy Laura przechodzi kilkakrotnie.

O grze artystów nie można więc mówić, bo zdecydowana większość wykonawców czuła się zbyt pewnie w rolach, które im zupełnie nie odpowiadają. Treść komedji? Ot — głupiotki, ale zabawny kawał, zreszczenie rozciągnięty na trzy akty. Z tego możnaby było zrobić wesołą baletkę, gdyby Karol Wyrwicz — Wichrowski mógł dobrać zespół, dorównujący mu pod względem talentu i doświadczenia komedijowemu.

Dodatek baletowy (ni przypisał ni przypisał) bardzo ładny.

Całość przedstawia się nieco zagadkowo. Czy to przedstawienie jest zjawiskiem oderwanem, wywołanem jakimś ukrytym przyczyną, — czy też „Lutnia“ będzie kontynuować podobne widowiska? Szkoda byłoby sympatycznej „Lutni“ i nie mniej sympatycznych artystów, którzy w odpowiednich im rolach i we właściwych okolicznościach potrafią błysnąć prawdziwym talentem!...

W. Ch.

151945

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„TONI Z WIEDNIA“.

„PAN“

Znany również z pobytu w Wilnie słynny wiedeński chór chłopięcy „Wiener Sängerknaben“ wystąpił z powodzeniem na filmie. Powodzenie to zawdzięcza nie tylko pięknym głosom i wysokiej technice śpiewaczej, ale i dobrze opracowanemu scenariuszowi, oraz także i umiejętnej reżyserji. Bohaterem jest nihy mały Toni lecz właściwie na pierwszy plan wysuwa się chór, jego organizacja, życie, występy. Pokazane to jest w licznych fragmentach, przeplatanych akcją (dzieje sieroty Toniego), ozdobionych ładnymi zdjęciami górskich plemi.

Aczkolwiek reżyser nie uniknął całkiem błędów i zbyt pokawałkował treść, miejscami znów zbyt ją rozwodził, to jednak całość obrazu posiada oryginalność, odrębność, a przedewszystkiem nastrojów pogodny i pełen uczucia. Dlatego z przyjemnością się nań patrzy i chętnie nie zauważa usterek.

W dodatkach między innymi widzimy sfilmowane występy baletu Parnella z przebojowym „Maikiem“ na czele. Ogromną dynamikę i szalone bogactwo tańca potraktowano — bezmyślnie, poprostu zdjęto wszystko z jakiegoś tam rzędu krzesel i tyle. Tymczasem przy pewnym wysiłku można było na filmie pokazać balet Parnella inaczey niż na scenie, ruszyć z miejsca aparat i mikrofon, podpatrzeć taneczne figury zbliska, we fragmentach, a kiedy trzeba cofnąć się w tył i pokazać całość, ale

OTTON HEDEMANN

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 16 maja 1937 r. Wyprowadzenie zwłok z kościoła Ewangelicko — Reformowanego przy ul. Zawalnej na cmentarz luterński odbędzie się we wtorek, 18 maja r. b. o godzinie 16-ej.

MATKA, ŻONA, SYN, CÓRKI i BRACI

KRONIKA WILEŃSKA

Wtorek
Dzień 18
Folklora
Jutro
Piotra

Wschód słońca g. 3.11

Zachód słońca g. 7.18

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 16 maja 1937 roku
Ciśnienie średnie 732
Temperatura średnia + 19
Temperatura najwyższa + 23
Temperatura najniższa + 12.
Opad 0.4
Wiatr cisza
Tendencja lekki spadek
Uwagi: dość pogodnie.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Pogoda słoneczna. W dniach za chodnich skłonność do burz.

Ciepło.

DZIEŃ W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI

Należąca (Jagiellońska 1), Augustowska (Kijowska 2), Remeckiego (Wileńska 8), Frumkina (Niemiecka 23), Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Hotel Europejski Pierwszorzędny Ceny przystępne. Telefon w pokojach. Winda osobowa.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Doroczne Walne Zebranie Stowarzyszenia b. wych. Gimn. Sw. Katarzyny w Petersburgu odbędzie się w niedzielę, dnia 23 maja br. o godz. 17 w pierwszym i o godz. 17.30 w drugim terminie przy ul. Mickiewicza 19 m. 4.

Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie.
- 2) Wybór przewodniczącego.
- 3) Sprawozdanie Zarządu.
- 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 5) Sprawa likwidacji Stowarzyszenia.
- 6) Wolne wnioski.

Zarząd.

NAUKA

— Liceum Handlowe Koedukacyjne Polsk. Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie (według nowego ustroju szkolnictwa).

Kurs nauki trzyletni. Trzeci rok — specjalizacja.

Podstawa przyjęcia do 1-ej klasy: ukończenie gimnazjum ogólnokształcącego nowego typu, oraz egzamina wstępne. Wiek od 16 — 20 lat.

Uprawnienia liceum po ukończeniu 2-eh lat nauki:

- 1) wstęp do szkół akademickich (na warunkach, które zostaną ustalone osobnymi przepisami);
- 2) prawo 2-ej kategorii urzędników państwowych;
- 3) prawo do skróconej służby wojskowej, oraz wstęp do szkół oficerskich.

Zapisy przyjmuje kancelaria instytutu Nauk Handlowo — Gospodarczych w Wilnie, ul. Mickiewicza 18 w godz. 8 — 14-ej, tel. 14-14.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“ Dziś JUTRO POGODA i dodatek baletowy. Ceny lotnie — zniżane.

MIĘSKI TEATR LETNI w ogrodzie po Bernerdyńskim

Dziś o godz. 8.15 wiecz.
ZŁOTY WIENIEC
Ceny ulitane

na to trzeba znać i rozumieć film, a nie ograniczać się do wyróbniwa. Jak wielka atrakcyjność posiada tancerstwo, fakt, że nawet na ten obskurtnie nakreślony popis patrzyło się z zaciekawieniem. Zapiszcie to jednak należy wyłącznie na dobro samego baletu.

P. S. Reportażowi z koronacji Jerzego VI poświęcimy słów parę osobno.

Tad. C.

RÓŻNE

— Jubileuszowa Wystawa Wojciecha Kossaka w Kasyne Garnizonowej (Mickiewicza 13) otwarta codziennie od godz. 10 do 18-tej.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“ Dziś o godz. 8.15 wiecz. grana będzie amerykańska krotochwila „Jutro pogoda“, na której publiczność bawi się doskonale, oklaskując wykonawców ról głównych: B. Halmirską, M. Wawrzko-wicz i K. Wyrwicz — Wichrowskiego. Ceny miejsc specjalnie niższe.

— TEATR LETNI W OGRODZIE po-BERNARDYŃSKIM. Dziś, we wtorek wieczorem (o godz. 8.15) na przedstawieniu po cenach znizowanych, danie będzie ostatnia nowość repertuaru teatru, doskonała komedia „Złoty wieniec“ z p. Jadwigą Zmijewską w roli głównej w dalszej obsadzie pp.: Detkowska — Jasińska, Sciborowa, Wieczorowska, Czengery, Dzwonkowski, Staszewski, Surowa, Utnik, Wolejko, Zastrzeżyński.

— Nową premierą teatru będzie nowość repertuaru teatrów wiedeńskich — grana dotąd w Warszawie, — współczesna sztuka p. t. „Jutro niedzie-la“, z której próby odbywają się pod reżyserkim kierunkiem Wł. Czengerego.

Programy radiowe

WILNO

Wtorek, dnia 18 maja 1937 r.

6.30 Pieśń majowa z Wieży Mariackiej. 7.00 Dz. poranny. 7.10 Program dzienny. 7.15 Aud. dla poborowych. — 7.35 Inform. roln. 7.40 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Aud. z okazji Dnia Dobrej Woli. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Mała Ork. P. R. 12.50 Wychów proszący po odłączeniu od maciory. 13.00 Popularna muzyka operowa (płyty). 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Serenady (płyty). 15.25 Życie kulturalne. 15.30 Codzienny odcinek prozy. 15.40 Pr. na środę. 15.45 Muzyka polska (płyty). 16.00 Ze spraw litewskich. 16.15 Skrzynka P. K. O. — 16.30 Zespół Stefana Rachonia. 17.00 Powieść mówiona. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Symfonia Druick o kobiecie — Monolog. 18.00 Pogad. aktualna. 18.10 Sport w miastach i miasteczkach — pog. 18.20 W świetle rampy. 18.35 Płyty. 18.50 Pog. aktualna. 19.00 Antagonizm wsi i miasta — dyskusja 19.20 Mniej znane wale. 20.00 Pogadanka. 21.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Odczylenie od normy“ — fragm. 22.50 Płyty. 22.55 Ost. wiad. dzien. radiowe-go. 23.00. Zakonczenie programu.

Środa, dnia 19 maja 1937 r.

6.30 Pieśń majowa z wieży Mariackiej. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Program dzienny. 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Informacje i giełda rolnicza. 7.40 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Koncert w wykonaniu orkiestry rozrywkowej. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Witaminowe salaty — pogadanka. 13.00 Muzyka popularna (płyty). 14.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 W wschodnim guście. 15.25 Życie kulturalne. 15.30 Codzienny odcinek prozy. 15.40 Program na czwartek. 15.45 Z współczesnych operetek (płyty). 16.10 Słuchowisko dla dzieci starszych. 16.35 Orkiestra mandolinistów. 17.00 O kampanji kijowskiej — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Z psychologii zwierząt — pogadanka. 18.00 Wiadomości gospodarcze. 18.20 Skrzynka ogólna. 18.30 Wspomnienia i dokumenty. 18.40 Dawne piosenki ryckie. 18.50 Piękno i trud w chacie wiejskiej. 19.00 Prus w perspektywie czasu. 19.15 Płyty dla zabaw-ców. 19.50 Z operetek Jana Straussa. 20.35 Chwila Biura Sądów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.40 — 21.45 Przerwa. 21.45 Wioł Haydn. 22.10 Muzyka taneczna. 22.55 Ostatnie wiadomości dziennika radiowe-go. 23.00. Zakonczenie programu.



Przed świętem Kurpiów



W związku z przypadającym w dniu 27 maja b. r. świętem kurpiowskim, reproduujemy zdjęcie przedstawiające dziewczęta kurpiowskie w strojach od świętych. Dziewczęta pochodzą z Myszynca pow. ostrołęckiego.

Wrażenia z wycieczki po Polesiu z grupą parlamentarzystów

Inicjatywa posła St. OLEWIŃSKIEGO i Koła Rolników przy Sejmie i Senacie — gorące poparcie tej inicjatywy przez marszałka Senatu p. ALEKSANDRA PRYSTORĄ, zaproszenie na Polesie grupy posłów i senatorów w celu bezpośredniego skontaktowania ich z rzeczywistością Polesia, jest ze wszelkim godną podkreślenia i uznania.

By wytworzyć sobie jak najdokładniejszy obraz rzeczywistości ziem wschodnich, grupa parlamentarna wyznaczyła marszrutę wycieczki w ten sposób, że zwiedziła obiekty rolne, przemysłowe, zwiedziła kilka wsi skomasyowanych i nieskomasyowanych, osadnictwo cywilne i wojskowe, nawiązując przytem bezpośredni kontakt z polesszami. Marszruta tej wycieczki wybrała sobie za punkt wyjściowy doświadczałą fermę melioracji na Polesiu Staniewiczze. I tak przez Pińsk, Łuniniec, Mikaszewice, dotarła do Sarn jako do obiektu o specjalnym znaczeniu gospodarczym nie tylko dla Polesia, ale dla całej Polski — do kamieniołomów kleszkowskich.

Ponieważ brałem udział w tej wycieczce, chce się podzielić wrażeniami, jakie odniosłem, a także dać te uwagi, te zdania, jakie słyszałem z ust poszczególnych posłów i senatorów, wypowiedziane na temat tego, co widzieli.

PIERWSZY ETAP STANIEWICZE

Z Łwaczewic, dokąd grupa posłów i senatorów na czele z Marszałkiem Prystorem przybyła koleją — udaliśmy się furmankami do Staniewicz, doświadczałą fermę melioracji błot poleskich. Dzień słoneczny, pogoda, jak na zamówienie, prześliczny w swym pejzażu krajobraz poleski. Jadąc, spotykaliśmy po drodze niedźwiedzie, podarstwa polskie na dachach przegniebionych w walcami się tu i ówdzie płotami. Gdzieś w dali sylwetka, nacylonego nad pługiem chłopca, który zda się sam pchał pług w ten sposób pomóc chwającej się na rogach szkapinie w orce. Z przydrożnych chałup wychodziły kobiety i dzieci zaintrygowane niecodziennym widokiem długiego korowodu bryczek i furmanek. Na białych twarzach śmiały się przestraszyć i zdziwienie. Mase dzieci na racutycznych nóżkach, z wypukłymi brzuchami kryły się za brudne z samodziółów suknie swych matek.

Zbliżamy się do Staniewicz. Odrazu w oczy rzuca się przepiękny kobierzec łak zmeliorowanych.

Same Staniewicz, jest to ferma doświadczała, założona w 1929 roku przez ówczesnego ministra reform rolnych Staniewiczza (stąd nazwa). Staniewiczze zostały założone na typowych błotach poleskich, na których do niedawna rosły rzadkie kępy kwaśnej trawy, nienadającej się zupełnie do użytku. Staniewiczze, tak chętnie nazywane dziś Polską Littorią przedstawiają się jako obiekt 1700 ha podzielonych na gospodarstwa od 15 — 20 ha. Zabudowania poszczególnych gospodarstw wyglądają imponująco, kryte dachówką, lub blachą. To byłaby jedna strona Staniewicz. Przejdę do strony cyfr. Otóż wedle pierwotnej kalkulacji, zmeliorowanie 1 ha w Staniewiczach (wraz z budynkami) miało kosztować od 1740 do 2040 zł.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że powierzchnia Polesia wynosi 3,522.879 ha i że zmeliorowanie jednego ha kosztuje około 2 tysięcy zł., stwierdzimy, że zmeliorowanie całego Polesia, t.j. miejscami odwodnienia, a miejscami nawodnienia — będzie kosztowało olbrzymie miliony złotych. W ten sposób melioracji Polesia w, jak przeprowadziła stacja doświadczalna Staniewiczze, nie mamy prawa robić, bo nie mamy na to pieniędzy. A jednak zmeliorowanie Polesia jest rzeczą konieczną. Dlatego zagadnienie melioracji musi przybrać formę tak zwanego systemu gospodarczego, t.j. według zgóry ułożonego planu, stopniowo, gmina za gminą, względnie wioska za wioską na małych wycinkach, będzie kontynuowała swą pracę. Wyniesie to bardzo tanio, choć okres melioracji będzie okresem dość długim.

W pociągu jadąc do Pińska rozmawiałem z tym samym posłem z Łęczyckiego. Usłyszałem ciekawe zdanie: „No dobrze, przeprowadzimy meliorację Polesia, włożymy w to duże kapitały, przeprowadzimy komasację, by znowu za lat 25 na skutek reformy pana Poniafowskiego, znaleźć się w obliczu nędzy poleskiej”. I dodał uwagę: „Jakie z tych dzieci, które widziałem, wyróżnie pokolenie, jacy z nich będą żołnierze.”

Monotonny stukot kół... Zbliżamy się do Pińska.

T. Mazowiecki.

Matki pszczele — młode, płodne, rasy Kaukasko-Mingrejskiej sprzedaje i wysyła od 15 czerwca do 15 sierpnia 1937 r. po otrzymaniu 6 zł. sztuki. Wysyła w kolejności zamówień. Zamawiać już!

ALEKSANDER KOŁOŁO, Pińsk — Bielawicz-700 Balwara 6



1) Koronacja króla Jerzego VI

wszechstr. filmowy REPORTAŻ NAJWSPANIŁSZEJ UROCZYSTOŚCI XX WIEKU.

2) Nowy triumf produkcji austriackiej TONI z WIEDNIA

Polek KINO „ŚWIATOWIS” Mickiewicza 9

Dziś po raz pierwszy w Wilnie szampańska komedia muzyczna p.t.

„Czardasz, tokaj, miłość”

W rol. gl. Marika Roekk, Hans Stuewe i Paul Kemp

Cygańskie melodie. Węgierskie tance. Miłość i przyjaźń. Wyścigi.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. Na ul. Ostrobramskiej jadąc rowerem Gesia Cyryńska (Wielka 52) potrafiła rowerem Henryka Gabelisa który odniósł zewnętrzne obrażenia.

W Zw. Strzeleckim (Wielka 68) kpt. Oberlejtnerowi (Jasna 10) skradziono zegarek wartości kilkadziesiąt złotych.

Zbiegł dozorca placu tenisowego klubu prawników (ul. Dąbrowskiego). Zdołał on przywłaszczyć 70 zł., ubieraonych od osób korzystających z kortu.

W ciągu ubiegłych dwóch dni znaleziono kilka podrzutek, m. in. na ul. Cerkiewnej 1, w kościele Bernardyńskim i w cerkwi św. Mikołaja.

Piani młodzie ludzie zerwali w nocy sztyl z pracowni krawca Kalczyca (Wileńska 29).

Z okazji świąt zanotowano na przedmieściach kilka bójek, wynikłych na tle nadużycia alkoholu. Do pogotowia zgłoszono ogółem 11 osób pobitych. Dwu ciężiej poszkodowanych odwieziono do szpitala.

Ciszniewskiemu Walerjanowi (Dominińska 13) skradziono z mieszkania 50 zł. Również Narczowi Kosteckiemu (Syberyjska 7) ktoś skradł 53 złotych.

N aul. św. Piotra i Pawła znaleziono kilkunastogodniowego podrzutek.

Onegdaj na ul. Subocz miłośnik dokonał rabunku torebki u przechodzącej kobiety. W wyniku śledztwa, wyjaśniło się, że nie był to rabunek, lecz kradzież i że torebka była pozostawiona na brzegu Wilenki. Sprawcą kradzieży okazał się eks-uczeń jednej ze szkół powszechnych, którego zatrzymano.

W trakcie dalszego śledztwa w sprawie ujawnionej ostatnio w mieście bandy małych złodziei rowerów policja zdołała odnaleźć część skradzionych rowerów i zwrócić je poszkodowanym.

Na Zarzeczu trafił pod rower 7-letni Tadeusz Pożniak (Zarzecze 1). Opatrzył go Pogotowie.

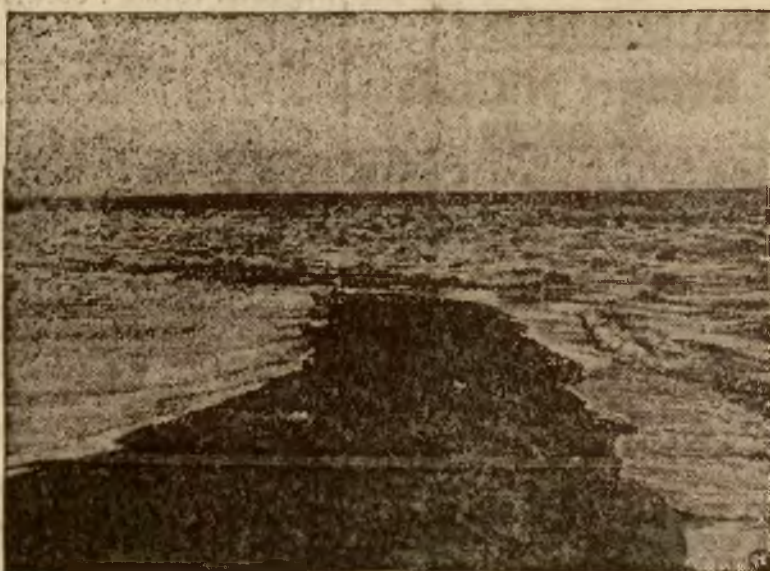
W szpitalu św. Jakóba ulokowano 40-letnią Annę Narwosową W. Stefana 26, która uległa zatruciu amoniakiem.

PIELGRZYMKI DO KALWARII.

WILNO. Z okazji świąt do Kalwarii ścigali tradycyjnym zwyczajem liczne pielgrzymki z bliższych i dalszych okolic.

Ponadto w ciągu niedzieli i poniedziałku bawiło w Wilnie kilka wycieczek.

Miniaturowy cypel na wybrzeżu Bałtyckim



Już od godziny 14-ej

„SŁOWO”

W WARSZAWIE

nabyć można w następujących kioskach T-wa „RUCH”:

NA DWORCU GŁÓWNYM —

we wszystkich stałych punktach sprzedaży i u lotnych sprzedawców.

NA DWORCU WILEŃSKIM W MIEŚCIE

W KIOSKACH przy ul. ul. Marszałkowskiej róg Al. Jerozolimskich Marszałkowskiej róg Hożej Plac Trzech Krzyży Pac J. Piłsudskiego Plac Teatrny Plac Napoleona Brackiej Krak. Przedm. róg Młodowej Górnośląskiej w gmachu Sejmu.

W HALLACH HOTELI

W KOSZACH GAZETOWYCH przy

Marszałkowskiej róg Królewskiej, vis a vis Moniuszki, róg Złotej, Al. Jerozolimskich, Żółwiej, Wspólnej, Wilczej Plac Trzech Krzyży róg Al. Ujazdowskich, Wspólnej, Żółwiej Brackiej róg Al. Jerozolimskich Al. Jerozolimskich róg N. Świata, Brackiej.

Zgoda róg Chmielnej Plac Napoleona Krak. Przedm. przy Trębackiej Plac Teatrny róg Wierzbowej i przy Senatorskiej

Podwale róg Senatorskiej Zygmuntońskiej przy moście Kierbedzia i róg Targowej Targowej róg Kijowskiej.

HELIOS

NOWA EDYCJA 1937

Marlena DIETRICH i Gary COOPER

w arcydziele wszechświatowej sławy

„MAROKKO”

Reż. STERNBERGA.

Nad program: ATRAKCJE i AKTUALIA

Biuro Transportowe „EKSPEDYCJA MIEJSKA”

podaje do wiadomości, że z dn. 15 maja r. b. zostało przeniesione do nowego lokalu przy ul. Wileńskiej 10 m. 32 (wejście od ul. Żelgowskiego), tel. 987 Złatwia wszelkie przeprowadzki, opakowanie, ekspedycje towarową.

11³⁰ WYTWÓRNI W. NOWICKI 15³⁰ Wielka 30

M. półbudy dźwigowane

M. półbudy plectone



Uwaga wynajmujących letniska, pensjonaty, woleje do „SŁOWA” na warunkach bardzo dogodnych przyjmują BUREO OGŁOSZEŃ Stefana Grabowskiego BARBARKA 1, tel. 82.

WĘGIEL kam'enny górnośląski, koks, drzewo opałowe po cenach konkurencyjnych poleca nowo utworzona firma chrześcijańska Kazimierz MARKIEWICZ Wilno, Zygmuntońska 24, tel. 74-82

NOWOŚCI

P. OLECHNOWICZ

Prawda o Sowietach

(Drugie wydanie wspomnień z siedmioletniego pobytu w katorze sowieckiej, przejrane i uzupełnione przez autora).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Im więcej rozszerza się nasza znajomość kłódek, tem silniej musimy stać się kolekcjonistami, z którymi mamy ochotę obcować.

F. Fanelon.

„NOWOŚCI”

Wypożyczalnia Książek

Wilno, Jagiellońska 16-9

Czytania od 12—18.

Warunki przystępne.

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ

Choroby weneryczne — syfils, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 8—13—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19-60.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM murowany, solidny pięć pokojowy osobniak. Zwierzyniec. Solaniska 4 B. Godzina piąta.

KAWIARNIĘ okazjnie odstąpię spowodu wyjazdu. Dowiedzieć się w Administracji „Słowo”.

SKRZYPCE dobrej marki okazjnie do sprzedania. Dowiedzieć się: Wileńskie 4—6 w godz. 10—12.

Lokale

POTRZEBNE na lato lub na cały rok od zaraz, albo od jesieni mieszkanie słoneczne 4 — 5 pokoi z łaźnią, tuż pod Wilnem w suchej miejscowości i z dobrą komunikacją. Oferty w „Słowie” pod „Dla dobra dzieci”.

POKÓJ DO WYNAJĘCIA, umeblowany, świeżo odnowiony z niekrepującym wejściem od zaraz, adres: Wielka Pohulanka nr. 14 m. 37.

POSZUKUJE od 1-go czerwca 2-pokojowego mieszkania z wszelkimi wygodami na piętrze. Oferty skierować do „Słowa” pod A. B. z podaniem ceny.

Letniska

DOM NA LATO 4 pokoje z kuchnią, miejscowość sucha, las sosnowy dwór. Maj. Strzała pow. Nowogródzki, poczta Zdziesięć. W. Mackiewicz.

DWÓR przyjmie od 1. 5. letników. Do stacji Bezdany 2 i pół km. Codzienna poczta, radio, telefon, kocioł. Miejscowość sucha, zdrowa i malownicza, park, las, woda. Odżywianie obfite i smaczne. Bliższe informacje na miejscu lub listownie. Poczta Bezdany, majątek Orwidów, S. Dąbrowska.

POSZUKUJE letniska z całodziennym utrzymaniem dla 3-4 osób we dworze nad jez. Drywiaty Śnudy albo Strusto. Oferty z wyszczególnieniem warunków skierować proszę do Red. „Słowa” pod A. J.

LETNISKO w Czarnym Borze, w sosnowym lesie, wygodne dojazdy do Wilna. Z utrzymaniem lub bez. Dowiedzieć się w Redakcji między 11 i 12 pp.

Nauka

DO MATURY z matematyki, fizyki, przyrody przygotuję szybko i skutecznie oraz pomagam uczniom gimn. ze wszystkich przedmiotów prócz łaciny. Zgłoszenia do Adm. „Słowa” pod „Socjalna nauka”.

Poszukują pracy

RZĄDCA kawaler energiczny poszukuje posady samodzielnej lub pod dyspozycję. Zgłoszenia Jagiellovicz, Kosów Poleski, Choroszcza.

WYCHOWAWCZYNI (fieb.) poszukuje posady, zajmie się dziećmi w wieku od 3 lat, umie czytać. Poważne referencje. Ul. Bakszta 11 m. 5, od g. 12 do 6 w.

B. OCHOTNIK Wojsk Polskich poszukuje jakiegokolwiek pracy umysłowej albo fizycznej. Jest 40-letnim emerytem, pobierającym 45 zł. i mającym na utrzymaniu chorą żonę, potrzebującą leczenia i czworo dzieci (lat 4, 12, 15 i 16), nie mogących uczęszczać do szkoły spowodu braku ubrania i ubrania. Ze względu na otrzymane zaopatrzenie od państwa, nie może być wniesiony na listę Pośrednictwa i Funduszu Pracy, ani korzystać z opieki społecznej. Pilna pomoc jest ratunkiem od śmierci głodowej. Wiadomości w Redakcji pod „Ochotnik”.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT STOW. „SŁUŻBA OBYWATELSKA” w Wilnie przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6 poleca:

ekspedjentki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterii, maszynistki, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki, oraz wychowawczynie z ukończeniem Seminarium Ochroniarskiego.

Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14.

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownicy codziennie od 10 — 13 Miłynowa 2/9.

Zgubiv

ZGUBIONO w sobotę 15. V. w przejeździe z Wilna do Bobrykowszczyzny, ewentualnie spowodem bransoletę, składającą się z 10 kamei. Zwrot za wynagrodzeniem Wileńska 25 — 2, tel. 18-28.

Różne

Fryzjer Damski WLADYSŁAW, Długoletni pracownik firmy Carmen, zawiadamia J. W. P., że pracuje w fryzje Zjednoczenia Fryzjerów Mickiewicza 11-a, róg Śniadeckich. Przytem poleca trwałą ondulację najnowszego systemu aparatami elektrycznymi i parowym. Ceny umiarkowane.

śW. JAŃSKA 5. Nowy chrześcijański sklep konfekcji dziecięcej „Oros” poleca duży wybór kapeluszy, ubrań i sukienek.